

NARODZINY I ROZWÓJ TURYSTYKI NA POMORZU GDAŃSKIM

MAGNESEM BYŁO MORZE

Z Oliwy do Zoppot, czyli Sobotki, osady nad morzem, gdzie są morskie kąpiele, już niedaleko. Wody sine Zatoki coraz widoczniejsze, brzegi płaskie, co się rzadko gdzie zdarza, wegetacja, laski, drzewa schodzą aż nad sam kraj morza i rosną prawie w nim plucząc gałęzie. Sobotka składa się z miłych wiejskich domków ukrytych w gąszczu drzew, niewielkich, schludnych, a służących za pomieszkanie gościom kąpielowym. Jest też tu hotel i miejsce do przechadzki. Kąpiele bardzo dobre, a nade wszystko w ładnym miejscu, otoczonym drzewami.

Ta ustron cicha, wiejska, nie przypadła by pewnie do smaku tym, którzy w morskich kąpielach więcej szukają rozrywki, towarzystwa, hałasu i ludzi niż wypoczynku sił, ale dla prawdziwie zmęczonych, dla wytchnienia, musi być bardzo miłą (1) — tak opisał Józef I. Kraszewski swoje wrażenia z wycieczki z Gdańska do Sopotu, którą odbył w roku 1867. Jak wynika z tego cytatu, na nasze wybrzeże, mimo że znajdowało się ono wówczas pod zaborem pruskim, już ponad sto lat temu przybywali Polacy z innych regionów kraju w celach wypoczynkowych i krajoznawczych. Magnešem przyciągającym wczasowiczów i turystów na ziemię gdańską było morze. Przy czym pierwsze inicjatywy dotyczące wykorzystania walorów leczniczych wybrzeża to zasługa Polaków. Mianowicie już w roku 1770 Sierakowscy i Przybyszewscy (szlachta pomorska) pobudowali

w Sopocie drewnianą rozbieralnię dla swych rodzin oraz gości przyjeżdżających tu na kąpiele. W roku 1809 zanotowano w kronikach przyjazd do Sopotu pierwszych wczasowiczów, którzy zamieszkali u rybaków. Natomiast w roku 1821 przewinęło się przez Sopot już 115 kuracjuszy, w roku 1826 było ich 450, a w 1850 — 1071 (2).

Założenie kąpieliska w Sopocie to jednak główna zasługa wielkiego entuzjasty tej miejscowości, byłego lekarza armii napoleońskiej — Jeana George'a Haffnera, który osiadł w Sopocie na stałe w roku 1808. W latach 1820—24 wybudował on tu zakład kąpielowy (cieplice), dom zdrojowy, kabiny plażowe i założył park kuracyjny. Pierwsze sopockie moło miało zaledwie 45 m długości, natomiast moło z roku 1842 liczyło już 70 (długość obecnego moła wynosi 512 m).

Poważny wpływ na rozwój tego kąpieliska wywarło też wybudowanie w roku 1806 drogi bitej z Gdańska do Sopotu, którą kursował kilka razy dziennie omnibus. To samo dotyczy wybudowania w roku 1879 linii kolejowej Gdańsk—Koszalin, która przebiegała przez Sopot. Powstały też dalsze ważne dla rozwoju tego kąpieliska obiekty: łaźienki i zakład leczniczo-kąpielowy (1904 r.), opera leśna (1909 r.), kasyno gry (1912 r.) oraz tor wyścigów konnych, korty tenisowe i inne urządzenia sportowo-rekreacyjne.

W sumie, na przełomie XIX i XX wieku Sopot miał już dość okazałą bazę noclegową

oraz wiele ważnych urządzeń i obiektów uzdrowiskowych. Korzystali z nich także w dużym stopniu Polacy przyjeżdżający coraz liczniej do tej miejscowości. — *Wiele przyjezdnych jednakże ze względu na kuchnię niemiecką, która wiele pozostawia do życzenia... woli umieszczać się na pensjonatach, z których dwa polskie starannie prowadzone śmiało możemy polecić: «Villa Quo Vadis» i «Villa Peto»* (3). Pensjonat „Quo Vadis” — to zasługa społecznika, działacza polonijnego, Alfonsa Chmielewskiego, który od roku 1904 zamieszkał w Sopocie. Kupił on dom i urządził w nim ten pensjonat — przy ówczesnej ul. Północnej 5 — który prowadziła Maria Pstrokońska. Cieszył się on powodzeniem m. in. ze względu na „prawdziwie polską wyborną kuchnię” oraz stanowił również główną „bazę wypadową” w kierunku Gdańska, Pucka, Helu i całych Kaszub. Z myślą o letnikach i turystach Chmielewski opracował w roku 1909 i u Czyżewskiego w Gdańsku wydał informator-przewodnik pt. *Niektóre wiadomości o Gdańsku, Sopotach i kwestia kaszubska* (4).

Ale nie tylko Sopot stał się popularny. Ludzie przyjeżdżający do tego kąpieliska zaczęli się interesować również okolicznymi miejscowościami, najpierw najbliższymi, a później dalszymi. Dotyczy to m. in. Orłowa, a później także Gdyni.

Stosunkowo wcześniej zaczęto wykorzystywać dla celów kuracyjnych Krynice Morską (dawniej: „Łysa Góra”, „Łysica”). Mianowicie już w połowie XIX w. zagospodarowane zostało w pewnym stopniu tutejsze kąpielisko (pensjonaty, domy kuracyjne itp.). W roku 1841 miejscowość ta miała stałe połączenie żeglugowe z Elblągiem. Rozwój tego kąpieliska (w jego pierwszej fazie), to głównie zasługa ojców miasta Elbląga, będącego już na przełomie XIX i XX w. ważnym miastem przemysłowym i zainteresowanego terenami rekreacyjnymi dla swych mieszkańców, a zwłaszcza Krynicy.

Dostrzeżono też olbrzymie znaczenie turystyczne Helu, z którym komunikacja była jednak utrudniona (tylko połączenie żeglugowe). Stopniowo zaczęły tu powstawać domy wycieczkowe. Jeden z nich zbudowano w roku 1900, mianowicie: *W 1900 roku urządziło Towarzystwo Akcyjne «Wisła» z Gdańska — dom wczasowy z kąpielami słonecznymi na Helu. Następnie zaś*

zbudowano kilka will na cele wycieczkowe. Parostatki z Gdańska przywoziły bowiem do Helu mnóstwo gości kąpielowych, z których wielu pozostawało na sezon letni w Helu. Zaczął się więc rozwój Helu jako kąpieliska morskiego, zwiększył się ruch letniskowy i poczęło się odmieniać dotychczasowe życie helan (5).

Magnesem przyciągającym wczasowiczów i czynnikiem rozwoju kąpieliska morskiego w Lebie było samo morze. Miejscowość ta zaczęła się przekształcać w kąpielisko w drugiej połowie XIX w., zwłaszcza po wybudowaniu drogi (1869 r.) oraz po doprowadzeniu linii kolejowej z Lęborka (1899 r.). Początkowo wczasowicze mieszkali wyłącznie u rybaków, ale później zaczęły powstawać pierwsze wille i pensjonaty.

Wypoczywający nad morzem wczasowicze zaczęli coraz częściej zwiedzać okoliczne tereny, szczególnie zaś Pojezierze Kaszubskie, nazywane dawniej „Szwajcarią Kaszubską”. Wycieczki te miały w pewnym stopniu charakter odkrywczy i propagandowy. Ludzie ci bowiem, po zwiedzeniu tych terenów oraz poznaniu ich piękna i walorów wycieczkowych, zaczęli o nich opowiadać, opisywać je i propagować. Wkrótce więc wczasowicze zaczęli także przyjeżdżać do Kartuz, Żukowa, Chmielna, Wieżycy i innych letnisk. Sprzyjało temu doprowadzenie linii kolejowej do Kartuz w roku 1886. Duży wpływ na rozwój turystyki na Pojezierzu Kaszubskim wywarło niebawem wybudowanie następnych linii kolejowych: Kościerzyna — Kartuzy (1901 r.), Kartuzy — Lębork (1905 r.) i Gdynia — Kokoszyki — Kartuzy (1921 r.).

Dzięki ciekawym zespołom zabytków zaczął się rozwijać ponadto ruch turystyczny do niektórych miast woj. gdańskiego: Gdańska, Malborka, Kwidzyna, Elbląga, Pelplina, Gniewa, Pucka, Kartuz. Ruch ten narodził się w drugiej połowie XIX w., a rozwijać się zaczął po wybudowaniu linii kolejowych oraz po wydaniu informatorów i przewodników turystycznych po tych miastach. Początkowo były to przewodniki i mapy w języku niemieckim (wymienione miejscowości objęte były bowiem zaborem pruskim). Następnie zaczęły się ukazywać pierwsze tego typu opracowania polskie. Autorami pierwszych polskich przewodników byli m. in.: Alfons Chmielewski, Zofia Har-

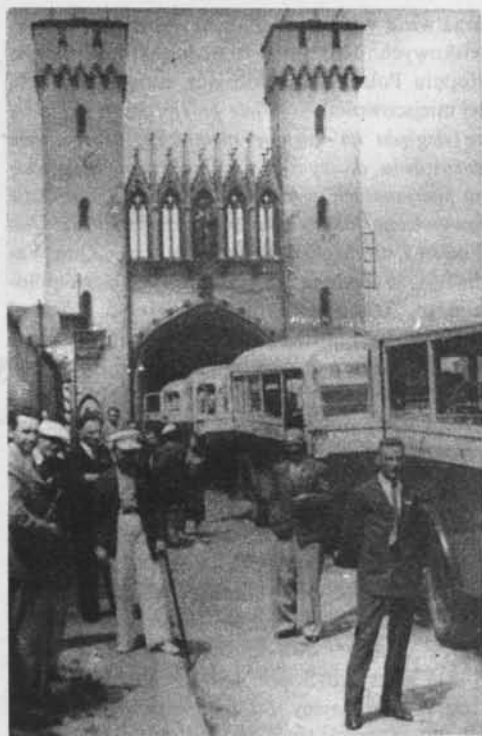
fingh. Bernard Chrzanowski, Aleksander Majkowski, Mieczysław Orłowicz, Alfred Świerkosz, Józef Staško, Bolesław Ślaski. Pierwszą (czy jedną z pierwszych) omawianego typu publikacji był *Przewodnik po Zopotach, Gdańsku i okolicy*, poprzedzony krótkim rysem dziejów okolicznego wybrzeża, opracowany przez Bernarda Mileskiego i wydany w roku 1892.

ODKRYWCZE WYPRAWY I OPISY

Za pierwszą relację krajoznawczą o Wybrzeżu uważane są opisy podróży opracowane przez Tadeusza Krępowieckiego, a wydrukowane w czasopiśmie „Kolumb” w roku 1829 (jedno z dwóch czasopism podróżniczych wychodzących w Polsce do roku 1830; drugim był „Dziennik podróży lądowych i morskich”). Autor m. in. tak opisuje swoje spostrzeżenia:

Jakże przyjemne będzie dla Ciebie przypomnienie to nasze, że w całym ciągu podróży aż do Gdańska, a nawet ku zachodniej jego stronie, uważaliśmy język polski górujący nad niemieckim. W Tczewie na przykład, gdyśmy do zgromadzonych na rynku ludzi po niemiecku przemówili, pytając się, jaka byłaby droga po drugiej stronie Wisły z Marjenburga do Marjenwerder, ci odpowiedzieli po polsku, że nieco jest piasku z Malborka do Kwidzyna. — A więc, jak wynika ze spostrzeżeń Krępowieckiego, w owych czasach — mimo silnej germanizacji — żywioł polski dominował na Pomorzu, a tutejsi mieszkańcy radzi byli z rozmów z rodakami z innych regionów kraju. A oto jak w jego oczach wyglądał dawny Sopot:

Gdzieniedzie są dosyć porządne domy, pomieszkaniem letnie gdańskich obywateli, lub dla widoku zysków stawiane budynki. Tu bowiem zjeżdżają dla brania morskich kąpiel. Wszakże uskarżać się trzeba na brak wygodnych pomieszczeń i na zbyt dużą ich drogocność. Zdaje się, że to miejsce od niedawnego dopiero czasu służy do morskich kąpiel, inaczej byłyby tu ślady przedsięwzięć i zabiegów oraz o większą wygodę i zdrowie kąpiących się staranność (...). Niedaleko morza stoi dom porządnym dla gości. W nim zbiera się gdańska publiczność w niedzielę i co sobota na tańce i na inne zabawy. Tu biegnie pokrzepić się ten, co zimną opuściw-



Wycieczka do Malborka w 1937 r.

Fot. A. Mallnowski

szy kąpiel, zdrętwiałe chce orzeźwić członki. Nad samym prawie morzem są lazienki do ciepłych morskich kąpiel. Po lewej stronie tych lazienek kąpią się mężczyźni, po prawej kobiety. Przestrzeń kilku tysięcy kroków oddziela obie płcie od siebie. Dwa kije, wsadzone opodal od siebie w morzu, utrzymują sznur, który służy do zachowania równowagi ciała w czasie kąpania; drewniane budki ponad morzem stojące służą za schronienie po wyjściu z morza, w nich są ławeczki i zwierciadła, ale jeden tylko znajduje się człowiek przeznaczony do pomocy dla wszystkich. Otóż to jest, co się zowie kąpielą morską w Gdańsku.

A więc wiemy już coś o tym, jak wyglądał sopocki kurort blisko półtora wieku temu. Ale Krępowiecki jest dość bystrym obserwatorem i zwraca uwagę także na jeszcze inne znaczenie rekreacyjne morza. Píše on na ten temat:

Morze to nie tylko kąpiele i zabawy nad-

morskie, to także atrakcyjne przejażdżki statkiem z Sopotu na Hel. Różnorodny tłum na pokładzie przy dźwiękach orkiestry śledził morskie fale, latające mewy i przybliżający się brzeg z latarnią helską (6).

W XIX w. przebywało na naszym wybrzeżu wielu wybitnych ludzi. Byli to m. in.: J. U. Niemcewicz (1817 r.), Z. Krasiński (1838 r.), W. Pol (1842 r.), Deotyma (J. Łuszczewska, 1858 r.), J. I. Kraszewski (1867 r.), H. Gołębiowski (1872 r.), W. Gomulicki (1877 r.), a także J. Łęgowski i wielu innych. Niektórym z nich zawdzięczamy piękne opisy lub ciekawą wiedzę o ówczesnym wybrzeżu. Oprócz Kraszewskiego pisali na ten temat m. in.: Niemcewicz, Pol, Deotyma, Gołębiowski, Łęgowski. Np. J. Łęgowski (urodzony w pow. sztumskim w 1852 r.), z zawodu nauczyciel, odbył liczne wędrowki po Kaszubach i Kociewiu. W roku 1884 odbył on wycieczkę do Kartuz i Wieżycy tzw. „pocztą żurnalierą” (omnibusem). Następnie zachęcał do zwiedzania „Szwajcarii Kaszubskiej” pisząc: *Chciałbym więc zwrócić uwagę naszych bawiących latem w kąpielach sopockich, którzy często znudzwszy się w Copotach blakają się bez celu po okolicy nadbrzeżnej, na okolicę Kartuz i gór szembarskich. Wycieczka do nich wprawdzie cokolwiek męcząca i kosztowna, ale pełna pięknych widoków swojskiej natury* (7). Był on niestrudżonym wędrowcem. W roku 1885 odbył wycieczkę parowcem gdańskim z Sopotu na Hel, a w lipcu 1899 przebywał 8 dni u Słowińców (Gardno, Smołdzino, Kluki). Na podstawie zebranego materiału wydał m. in. książkę pt. *Kaszuby i Kociewie* (Poznań 1892), pod pseudonimem „dr Nadmorski”, z obawy przed prześladowaniami ze strony Prusaków. Jest on też autorem publikacji *Ludność polska w Prusach Zachodnich* (Warszawa 1889).

Początkowo jednak tych wypraw na Wybrzeże oraz ich opisów było stosunkowo mało. Okazuje się, że: *Do 1880 r. niewiele można było znaleźć opisów Kaszub. Od tego czasu, zwłaszcza zaś po r. 1900, dotychczasowa cisza coraz częściej zapelnia się głosami w rodzaju: «Notatki z podróży», «Listy z Kaszub», «Powracam z Kaszub». Historyk i krajoznawca, etnograf i lingwista odbywają wędrowki po miasteczkach i wsiach, zaglądają do chat, wsłuchują się w mowę i duszę ludu, potem dzielą się z czy-*

telnikami w formie artykułów, rozpraw, dzieł naukowych (8).

Ludzie ci, a także przeciętni turyści i wczasowicze przybywający mimo kordonów coraz liczniej na Wybrzeże, zawierali serdeczne znajomości z tutejszą ludnością i wymieniali z nią swoje poglądy. O kontaktach owych tak mówi syn tej ziemi, wybitny pisarz kaszubski i działacz turystyczny, dr A. Majkowski, który zwracał jednocześnie uwagę na to, że w innych regionach kraju panują często błędne poglądy na temat Kaszub: *Do dziś dnia na kresach kaszubskich wśród inteligentnego ogółu społeczeństwa polskiego często dziwne i zgoła błędne istnieją pojęcia. Urywczę artykuły dzienników, osobiste wrażenia kuracjuszy copockich, wywiady u osób żyjących dłuższy lub krótszy czas wśród Kaszubów, a mimo to zupełnie obcych przyrodzie i duchowi ludu kaszubskiego, tworzą często materiały do obrazu Kaszub i Kaszubów chybionego na wskroś. Na jednym tylko polu, i to w dziedzinie językoznawstwa, dokładne i ściśle naukowe posiadamy pracy (...). (...) na innych dziedzinach życia Kaszuby dla ogółu polskiego są po większej części terra incognita (...). (...) Kto chce bowiem Kaszuby poznać, ten niech nie szuka ich w gwarze eleganckich Copot, ani nie kroczy bitymi drogami (...). Ale tam, kędy kolej ani stopa turysty nie dotarła, nad jeziorami, wśród wzgórz i borów znajdzie wsie zaludnione przez oraczy i rybaków mieszkających w domach, które noszą znaną rękę mistrza rodzimego — zdrowy i silny naród na lonie szorstkiej, ale oryginalnej piękności przyrody. A bliżej poznawszy ich tryb życia, zadziwią się tej swojskiej, rodzimej kulturze gburskiej* (9).

Ołbrzymią rolę w odkrywaniu i popularyzowaniu wybrzeża odegrało najbardziej zasłużone polskie czasopismo krajoznawcze, „Ziemia”, ówczesny organ PTK, wydawany w Warszawie od roku 1910. W numerze z 12.VIII.1911 r. zamieściła ona ciekawy artykuł na temat wycieczki oddziału kujawskiego PTK na Kaszuby. Czytamy tam m. in.: *Na stacji oczekiwał nas dr Aleksander Majkowski, jeden z najważniejszych dziś działaczy kaszubskich i redaktor «Gryfa», — wnet też poprowadzono gromadę wesółych turystów do miasta, lokując ich w prywatnych mieszkaniach i hotelach. Następnie, na temat wrażeń z wędrowki pieszej, autor pisze*

w tym samym roczniku „Ziemi”: *Wesoło, choć przemoknięci do suchej nitki, dotarliśmy wieczorem do Kartuz, gdzie pożegnawszy pieśnią «Sokolów» powracających do Kościerzyny Kaszubów, rozeszliśmy się na zasłużony nocleg. (...) Z przykrością na głos trąbki przewodnika schodzimy z tych wyniosłości na stację kolejową, aby po raz ostatni uściśnąć dłoń sz. dra Majkowskiego i wyrazić mu wdzięczność naszą i uznanie za to wszystko, co zrobił dla świadomienia Kaszubów. Cześć siewcy zdrowego ziarna polskości na tę niwę kaszubską, od wieków zachwaszczaną przez Niemczyznę!* (10).

TURYSTYKA POLSKA PRZECIWKO GERMANIZACJI

(...) pisma warszawskie podniosły silny protest przeciwko wyjazdowi królewiaków do nadbałtyckich miejscowości kąpielowych pruskich, przez co frekwencja Polaków w Kołobrzegu i Copotach znacznie się zmniejszyła (...) — po niejakiem czasie przekonano się, że kąpeli morskich, łączących w sobie takich warunków zdrowotności, a zarazem taniości i wygody, wynikającej z latwej i bliskiej komunikacji z Warszawy, nie zastąpić nie może (...). I zaczęto się zastanawiać, czy słusznym jest, aby ziemię Kaszubów, która tyle wieków należała do Polski i do dziś dnia jeszcze się garnie do nas, walcząc rozpaczliwie (...) przeciw pruskiemu kulturkamp-fowi, uważać za straconą narodową placówkę i zapierać się wszelkiej łączności oraz bronić nam zetknięcia z nią? (...) Niechaj pobyt nasz wśród Kaszubów zacieśni pobratymcze więzy łączące przez tyle wieków Polskę z Pomorzem ... a wolne od kuracyjnych zajęć chwile obróćmy na zapoznanie się z pamiątkami historycznymi i wspomnieniami przeszłości, w jakie kraj ten obfituje... (11) — cytata ten brzmi dziś może trochę patetycznie. Ale przecież wówczas był to najsilniejszy okres germanizacji i nic dziwnego, że Polacy z innych regionów kraju zastanawiali się nawet czasem, czy warto jechać na wypoczynek na wybrzeże okupowane przez zniemawdzonych Prusaków. Zwyciężył jednak zdrowy rozsądek i patriotyzm. Przyjeżdżano tu m. in. właśnie i dlatego, by podtrzymywać na duchu tutejszą ludność, zachęcać ją do wytrwania

i walki o zachowanie polskości, przeciwdziałać germanizacji.

W zaborze pruskim turystyka polska miała gorsze warunki rozwoju niż w zaborach austriackim i rosyjskim. Przy czym trudniejsze warunki w tej dziedzinie były np. na Pomorzu Gdańskim niż w Poznańskim. Większy był tu ucisk narodowy (m. in. zakaz używania języka polskiego), mniej instytucji i wydawnictw polskich, mniej dużych miast z ludnością polską oraz więcej w nich obcego elementu (np. w Gdańsku i Elblągu), dłużej trwające procesy wynaradawiania — zapoczątkowane przecież już w XIV w. przez Krzyżaków!. Dlatego też m. in. później niż w pozostałych zaborach zaczęły ukazywać się tu polskie przewodniki turystyczne oraz powstawać pierwsze polskie organizacje i obiekty turystyczne. I tak np. w zaborze austriackim PTT powstało w roku 1873, a PTK w zaborze rosyjskim — w 1906; natomiast pierwsze ogniwo PTK w zaborze pruskim, w Poznaniu, powstało dopiero w roku 1913 (na jego czele stał zasłużony dla Wybrzeża autor przewodników, B. Chrzanowski); na Wybrzeżu zaś pierwsze ogniwo PTK zaczęły powstawać dopiero po I wojnie światowej.

Dzięki inicjatywom miejscowych działaczy i poparciu mieszkańców Kaszub, a także Polaków z głębi kraju, przeciwstawiano się dość skutecznie procesom germanizacji, a ważną rolę odgrywała w tym turystyka polska. M. in. organizowano tu polskie muzea i wystawy, rozwijano sztukę ludową. Miało to poważne znaczenie dla walki z germanizacją i dla rozwoju turystyki polskiej. Mianowicie, w roku 1906 we Wdzydzach Kiszewskich, pow. Kościerzyna, powstało Muzeum Wiejskie. Zorganizowane zostało przez działacza kaszubskiego, nauczyciela z zawodu, Izydora Gulgowskiego, który osiadł tu w roku 1898. Przy muzeum stworzył on — wraz z żoną Teodorą, malarką — ośrodek przemysłu ludowego. Gulgowscy przyczynili się więc do odrodzenia na Kaszubach plecionkarstwa, hafciarstwa, tkactwa, garncarstwa. Dało to nie tylko pewne zatrudnienie i dochód tutejszym mieszkańcom, ale wpłynęło także na rozwój turystyki w tym regionie i popularyzację wiedzy o Kaszubach, wreszcie zaś — na zacieśnianie kontaktów z ludźmi z głębi kraju.

Nie mniej ważnym wydarzeniem było otwarcie

pierwszego nad Bałtykiem muzeum polskiego w Sopocie. Jest to zasługa dra A. Majkowskiego, który: *Z końcem 1912 roku zaczęła organizować muzeum kaszubsko-pomorskie, bibliotekę i czytelnię. Drogą darowizn i depozytów zdobywa tyle obrazów i książek, że 1 lipca 1913 roku w Sopocie przy ul. Morskiej 28 może uroczysto otworzyć muzeum. Nieco później, 1 stycznia 1914 roku, powstała przy muzeum pod kierunkiem Franciszki Majkowskiej pracownia haftów kaszubskich (12). Warto też podkreślić, że Majkowski wygłaszał odczyty na temat Kaszub i Pomorza zarówno na Wybrzeżu, jak i w głębi kraju (np. w Poznaniu w roku 1909), a niektóre z nich — w ramach działalności PTK.*

Główną jednak bazą wypraw krajoznawczych na Kaszuby było nadal lotnisko Sopot, dotąd corocznie zjeżdżali się latem Polacy ze wszystkich zaborów. Skłoniło to później Majkowskiego do osiedlenia się w tej miejscowości na stałe i utworzenia tam Muzeum Kaszubsko-Pomorskiego, które — jak zobaczymy — spełniało doniosłą rolę w dziele przybliżania Kaszubów do Polski (8). Majkowski zajmował się też tym, co nazywamy dziś społecznym przewodnictwem. Opiekował się on bowiem pojedynczymi osobami oraz grupami Polaków przyjeżdżających na Wybrzeże.

Te odczyty i wycieczki wiązały się w pewnym stopniu z działalnością kółek kaszubsko-pomorskich w głębi kraju (Poznań, Warszawa, Łódź). Działalność ta miała duże znaczenie krajoznawcze, przyczyniała się do popularyzowania dziejów, zabytków i piękna Kaszub. W Warszawie założycielem i działaczem takiego kółka był inż. Franciszek Bąkowski. — *Koło za pomocą zbiorów wśród letników sopockich wspierało pracę sędziego Chmielewskiego, a także «Macierz» w Sopotach i Polaków w Gdańsku. Wydano dwa informatory o Wybrzeżu (spisy miejscowości nadających się do pobytu nad morzem, polskich kupców, polskich gospód, polskich lekarzy, adwokatów itd. na całym Wybrzeżu). Urządzono trzy wycieczki, w marcu roku 1912, 1913 i 1914, Kaszubów do Warszawy, Częstochowy itd. (pierwsza — 16 osób, dwie drugie po 30 osób) z powiatów: puckiego, wejherowskiego, kartuskiego, kościerskiego, tczewskiego i z Gdańska. Powstało mnóstwo stosunków wzajemnej przyjaźni i korespondencji, gdyż wycieczko-*

wicze zawsze mieszkali w Warszawie w domach prywatnych. Przyjęcie było tak serdeczne, iż odjeżdżający zawsze plakali rozstając się z Warszawą (8).

O tym jak Prusacy utrudniali działalność polonijną, świadczyć może sprawa organizowania spotkań towarzyskich i występów artystycznych dla letników polskich przebywających w Sopocie. Mianowicie, okazuje się, że: *Napotymano również często na szykany ze strony władz pruskich, które niekiedy wręcz zabraniały właścicielom lokali wynajmowania pomieszczeń na imprezy polskie. I tak np. nie uzyskała w 1909 r. polska artystka z Poznania, Maria Rogalińska, sali w domu kuracyjnym na urządzenie koncertu, a właścicielowi hotelu «Victoria» zakazano w tym samym czasie urządzania dla letników polskich spotkań towarzyskich — z obawy, że będą one okazją do kontaktowania się rodaków spod trzech zaborów (13).*

Jak turyści i czasowicze polscy powinni postępować na ziemi gdańskiej, pisał w jednym ze swych przewodników A. Majkowski:

(...) turysta polski nigdy nie powinien zapominać, że jest w swoim, a nie w obcym kraju. Winien zatem wszędzie i zawsze mówić po polsku, nie kupować nic w sklepach ani mieszkać w hotelach czy karczmach, w których nie chcą języka polskiego rozumieć (...). Wyjątek czynić trzeba jedynie w muzeach, na poczcie i na kolei. Chociaż bowiem i tam bardzo często się napotyka urzędników Kaszubów, którzy by radzi z bratem z dalszych stron pomówić w ojczystym języku, jednak w obecności innych urzędników nie mogą się odezwać po polsku, jeżeli się nie chcą narazić na denuncjację i ewentualne przesiedlenie do czysto niemieckich stron (14).

PIONIERSKIE INICJATYWY PTK

Wzrost zainteresowania naszych rodaków regionem nadmorskim, objawiający się m. in. w organizowaniu rekonesansowych wycieczek oraz opracowywaniu pierwszych w języku polskim przewodników turystycznych o Wybrzeżu, nastąpił w okresie poprzedzającym I wojnę światową. Szczególne zasługi ma w tym PTK. Zresztą — jak twierdzi jeden ze współtwórców polskiego krajoznawstwa (posiadający także zasługi dla

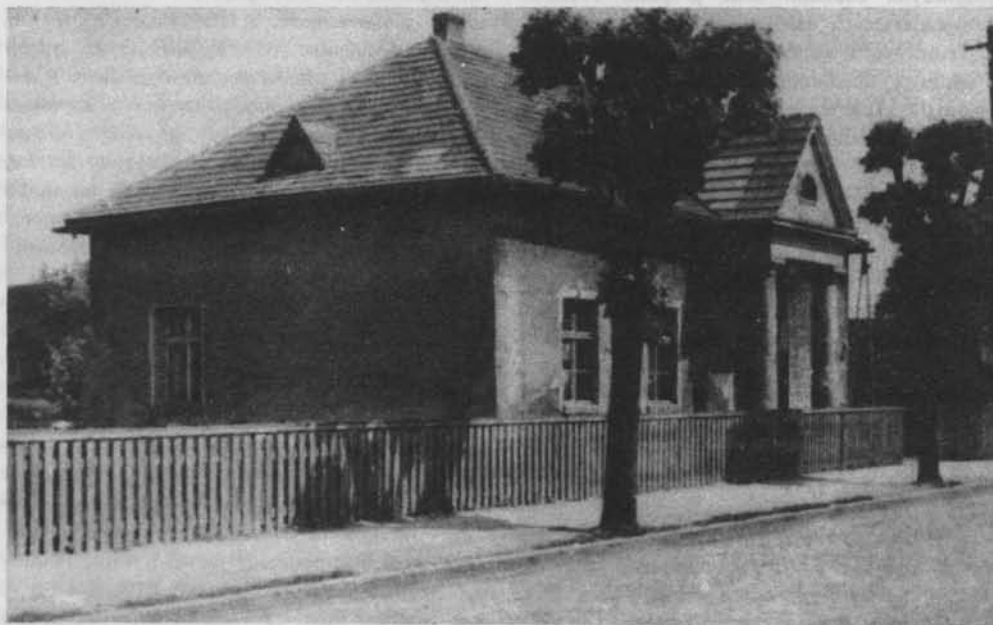
Wybrzeża), Józef Kołodziejczyk — symboliczne „turystyczne zaślubiny” Polski z morzem miały miejsce już w roku 1909. Otóż: (...) już w okresie zaborów, powodowany może podświadomą tęsknotą do morza, nasz Oddział PTK we Włocławku w r. 1909, mimo trudności granicznych, zorganizował wycieczkę Wisłą do Gdańska, a dalej aż po Hel. Uczestniczyło w niej ok. 200 osób, przedstawiciele wszystkich powstałych ówczesnie oddziałów PTK. Były to, można powiedzieć, pierwsze zaślubiny PTK z morzem.

Już w listopadzie 1921 roku powstał pierwszy nad polskim Bałtykiem oddział PTK w Pucku. Jego współorganizatorem i członkiem zarządu był Alfred Świerkosz, który tak napisał o zadaniach tej ważnej wówczas placówki: *Dążeniem Zarządu Oddziału w Pucku było, by krajoznawstwem zainteresować także wieś, a szczególnie osady rybackie Półwyspu Helskiego i wzdłuż otwartego Bałtyku. Ludność ta, będąc przez długie lata pod wpływem okupanta pruskiego i pomieszana z obcymi, zatraciła w ciągu niewoli więzy duchowe, wiążące ją z Macierzą (15).*

Ponadto 15 sierpnia 1925 roku powstało w Pucku pierwsze nad polskim morzem schro-

nisko turystyczne PTK, które dysponowało 50 łózkami. Na uroczyste otwarcie tego obiektu wspomniany już J. Kołodziejczyk przywiódł z głębi kraju wycieczkę liczącą 50 osób.

Jednym z ważnych problemów ówczesnej turystyki było też popularyzowanie wiedzy krajoznawczej o morzu i Pomorzu. Niemalą rolę odegrały w tym prelekcje i wystawy organizowane przez PTK. Np. aktyw oddziału PTK w Pucku zgromadził ekspozycje dotyczące życia i pracy ludzi mieszkających nad morzem i uruchomił pierwsze w tym mieście Polskie Muzeum Etnograficzne. Zbiory tego muzeum znalazły się w roku 1924 w Warszawie, na wystawie pt. „Nasze morze”. Była to pierwsza wówczas wystawa morska w naszej stolicy i w ogóle w Polsce — *Wystawę, która znalazła pomieszczenie w dużej auli Politechniki Warszawskiej, odwiedziło 50 000 ludzi. Prócz ekspozycji o charakterze wybitnie przybrzeżnej i morskiej tematyki, dużą atrakcją dla zwiedzających wystawę były organizowane odczyty, ilustrowane przeżyciami i filmami na tematy morskie. Gromadziły one liczne zastępy zwiedzających, którzy grmiącymi oklaskami witali rozwijanie polskiej*



Puck — budynek byłego schroniska PTK, założonego w 1925 r.

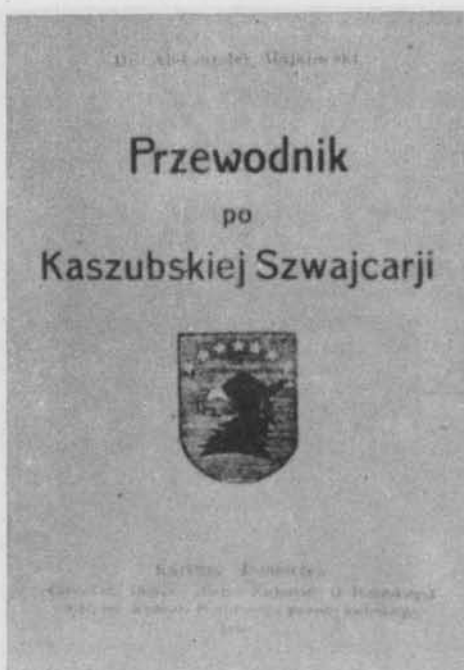
Fot. Cz. Skonka

bandery na maszcie pierwszego statku szkolnego «Lwów». Było to pierwsze zetknięcie się szerokiego mas społeczeństwa stolicy z zagadnieniami morza i przyłączonego Wybrzeża (16).

Poza wystawą i odczytami na temat morza i Pomorza, PTK przeprowadzało też akcje odczytowe wśród mieszkańców Wybrzeża, poświęcone walorom innych regionów Polski, w celu większego związania tutejszej ludności z resztą kraju. A oto ciekawostka na ten temat, dotycząca powiatu puckiego: Sekretarz Rady Głównej p. Józef Kolodziejczyk rzucił myśl wykładów o Polsce w szkołach Pomorza. Ministerstwo WR i OP oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego plan ten zaakceptowało, wobec czego J. Kolodziejczyk udał się na tydzień do pow. puckiego. Tam wygłaszał codziennie po dwa wykłady w salach szkolnych we wsiach Chlapowo, Karwia, Tupadły, Ostrowiec, Sławoszewo, Wielka Wieś i Swarzewo. O godz. 4³⁰ odbył się pokaz z objaśnieniami dla dzieci, a o 7 — dla dorosłych. 80 przeźroczy ilustrujących piękno, bogactwo i potęgę Polski — ożywiało wykład. Do pokazu dla dzieci dodawano bajkę — «Przygody skauta». Dostarczone przez gminę konie odwoziły prelegenta z jednej wsi do drugiej. Z górą 1000 mieszkańców Wybrzeża miało możliwość obejrzenia najpiękniejszych miejsc Polski, co dla nich było rewelacyjną nowością i wprawiało ich w zdumienie (17).

Do pionierskich inicjatyw i zasług PTK należą również wydawnictwa turystyczne. Nakładem PTK ukazały się przewodniki turystyczne poświęcone poszczególnym regionom ziemi gdańskiej. Były to przeważnie pierwsze tego typu polskie wydawnictwa. M. in. PTK w Warszawie wydało w roku 1913 pracę A. Majkowskiego pt. *Zdroje Raduni. Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej* (publikację tę wznowiono w Warszawie w roku 1924). Kilka przewodników napisał także działacz PTK z Poznania, Bernard Chrzanowski. Były to: *Na kaszubskim brzegu* (Poznań 1910), *Nad polskim morzem* (Poznań 1912) oraz *Z Wybrzeża i o Wybrzeżu* (Poznań 1917).

Najbardziej zasłużonym dla Wybrzeża autorem przewodników turystycznych był dr Mieczysław Orłowicz. Do prac jego należą m. in.: *Przewodnik po Gdańsku, Oliwie i Sopotach* (Warszawa 1921), *Ilustrowany przewodnik po*



Fot. Cz. Skonka

województwie pomorskim (Lwów 1924), *Ilustrowany przewodnik po Ziemi Kaszubskiej od Chojnic i Starogardu po morze* (Lwów 1924), *Ilustrowany przewodnik po Gdańsku wraz z terenami Wolnego Miasta* (Warszawa 1928). Autorem pionierskich wydawnictw z tej dziedziny był także inny działacz PTK — Alfred Świerkosz. Ukazało się dziewięć jego książek, a wśród nich: *Hel, Jastarnia, Puck, Jurata, Brzegi Międzymorza*. Podobne zasługi mają działacze PTK: Józef Staśko, który napisał *Przewodnik po polskim Wybrzeżu* (1924) i *Przewodnik po Wejherowie i okolicy, oraz Bolesław Śląski*, będący m. in. autorem pracy pt. *Z przeszłości i teraźniejszości Pucka* (Warszawa 1913). Zasługi dla Wybrzeża ma również Jerzy Smoleński, którego wspomniała publikacja pt. *Morze i Pomorze* doczekała się kilku wydań.

Ale nie tylko przewodniki spełniały tu funkcję popularyzatorską. W organie PTK — „Ziemi” ukazywało się wiele ciekawych materiałów o Wybrzeżu. Z czasopiśmem tym prawie aż do ostatnich lat życia współpracował owocnie pomorski działacz PTK, Aleksander Majkowski.



W roku 1913 ukazał się „Zeszyt Monograficzny Kaszubsko-Pomorski” (nr 22) tego pisma, w którym był artykuł Majkowskiego pt. *Kwestia kaszubska* (był tam też artykuł B. Chrzastowskiego). Natomiast poczynając od roku 1913 drukowano w „Ziemi” cykl artykułów pt. *Szkice z życia Kaszubów w powiecie kartuskim*, których autorem był również Aleksander Majkowski. Ponadto PTK wydawało pierwsze pocztówki krajoznawcze o tematyce Wybrzeża.

Oddziały PTK powołane zostały nie tylko w Pucku, ale i w innych miastach. Towarzystwo szkoliło pierwszych przewodników turystycznych, organizowało wycieczki po Wybrzeżu i w głąb kraju. W sumie więc pionierskie zasługi PTK są niemałe.

NA SKRAWKU ODZYSKANEGO WYBRZEŻA

Mimo że po I wojnie światowej odzyska-
 liśmy tylko mały skrawek wybrzeża morskiego
 (140 km — w tym podwójny brzeg Pół-
 wyspu Helskiego) i że był to dla naszego kraju

Fot. Cz. Skonka



Rok 1935 — Oddział Morski PTK przeprowadza szkolenie z zakresu fotografii krajoznawczej

Fot. A. Malinowski

okres bardzo trudny — rozwijał się ruch turystyczny nad polskim morzem. Była to jednak wówczas jeszcze turystyka dla ludzi bogatych — a co najmniej dla lepiej sytuowanych warstw społeczeństwa. Najmniej jednak — dzięki rozwojowi komunikacji i propagandzie turystyki, a także pod wpływem pobudek patriotycznych (repolonizacja tego regionu) — coraz więcej turystów i czasowiczów przyjeżdżało na wypoczynek na ziemię gdańską.

Bardzo ważnym wydarzeniem było doprowadzenie w roku 1922 linii kolejowej na Hel oraz wybudowanie autostrady do Jastrzębiej Góry. Przyczyniło się to bardzo do rozwoju wielu letnisk i kąpielisk, m. in. Helu, Jastarni, Juraty, Władysławowa (Wielka Wieś, Hallerowo), Jastrzębiej Góry i Karwi. Duże znaczenie miało też wybudowanie magistrali węglowej Gdynia—Śląsk. Ułatwiało to m. in. dojazd turystów i czasowiczów na Wybrzeże, a także aktywizację wsi letniskowych Pojezierza Kaszubskiego, przez które ta linia przebiegała. Ponadto przyspieszyła rozwój turystyki budowa portu i miasta Gdyni. Była to przecież jednocześnie doskonała baza turystyczna, posiadająca ważny węzeł komunikacyjny, hotele, restauracje, kwatery prywatne itp. Poza tym nowo zbudowany port stanowił dużą atrakcję turystyczną i był również bazą żeglugi pasażerskiej.

Obok Gdyni (zwłaszcza że w miarę rozbudowy zatracala ona charakter letniska) zaczęło się rozwijać kąpielisko morskie w Orłowie. W roku 1920 w Orłowie nad rzeczką Kaczą mieszkał Stefan Żeromski (wraz z Janem Kasprowiczem) i tu m. in. pisał swój *Wiatr od morza*. Z myślą o czasowiczach zaczęto w Orłowie budować wille i pensjonaty. Miejscowość ta (obecnie dzielnica Gdyni) miała też swoje moło i łązienki. Jednym z wielkich entuzjastów Orłowa był Kornel Makuszyński.

W celu ustalenia kierunków rozwoju polskiego Wybrzeża zorganizowane zostały m. in. dwie ważne konferencje, tzw. ankiety, w których znaczny udział miało PTK (m. in. opracowanie i wygłoszenie referatów przez działaczy PTK oraz ich udział w dyskusji). Pierwsza z nich odbyła się w Pucku w roku 1920, a zorganizowało ją Ministerstwo Kultury i Sztuki. Natomiast druga, której głównym tematem był rozwój turystyki, odbyła się w dniach 7—9.X.

1927 r. w Gdyni. Zorganizowało ją Ministerstwo Robót Publicznych, a jej sekretarzem był działacz PTK, dr M. Orłowicz (jest on autorem książki na ten temat). W naradzie tej uczestniczyli m. in. A. Majkowski, J. Kołodziejczyk, J. Smoleński i wielu innych działaczy PTK.

Oprócz oddziału PTK w Pucku, założono Oddział Morski PTK w Gdyni. Powstał on około roku 1930, a jego prezesem był dr Teofil Zegarski, dyrektor gimnazjum w Orłowie. Początkowo oddział ten liczył około 50 członków. W latach 1934—39 jego prezesem był Bolesław Polkowski, wiceprezesem Antoni Malinowski, skarbnikiem Jerzy Zawadzki, a czynnymi działaczami m. in.: Zenon Musiał i Stanisław Tyczyński. Był to wówczas największy i najbardziej aktywny oddział PTK na całym Pomorzu Gdańskim i położył on bardzo duże zasługi dla rozwoju krajoznawstwa i turystyki polskiej na Wybrzeżu. Okazuje się, że już wtedy: (...) *Co miesiąc wychodził drukowany komunikat, ogłaszano 4—5 wycieczek na każdą niedzielę oraz święto. Bractwo «dobrej nogi» zbierało się i wędrowało. Wiosną i latem, jesienią i zimą — czyba że bardzo lato. (...) Szczytem wszystkiego były dwie wycieczki autokarami do Malborka i druga do Elbląga, Tolkmicka, Fromborka i Braniewa. Trzeba sobie wyobrazić Prusy Wschodnie w roku 1937. Wśród hitlerowskich fahn jadą cztery polskie autokary z biało-czerwonymi chorągiewkami. (...) W Elblągu na rynku spotykamy się z Polakami z Warmii i Mazur. Znakomity działacz polski, zamordowany później przez Niemców — Pieniężny, dekoruje mnie znakiem Rodła. Nasi koledzy rozdają potężną porcję książek przywiezionych z Gdyni (18).*

Oddział ten pomagał też w przeprowadzeniu inwentaryzacji zabytków Żukowa, przeprowadzał szkolenie z zakresu fotografii krajoznawczej i przygotowywał przewodników turystycznych, których szkolono głównie spośród młodzieży gimnazjum w Orłowie. Zebrano też materiały do opracowania mapy Wybrzeża, organizowano wycieczki statkami — w tym szybkobieżną „Czajką”.

Dnia 12 czerwca 1937 r. odbył się okręgowy zjazd PTK Ziemi Pomorskiej w Gdyni w salach Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Sprawy organizacyjne referowali między innymi prezes

Okręgu Pomorskiego PTK, Kazimierz Kulwić, i prezes Oddziału Morskiego w Gdyni, B. Polkowski. Zjazd omawiał m. in. organizację ruchu wycieczkowego, propagandę letnisk nadmorskich, badania regionalne własnego terenu (19). Oddział liczył wtedy 303 członków oraz posiadał m.in. około 100 książek i 40 fotogramów.

Od roku 1933 działał oddział PTK w Starogardzie Gdańskim, a jego działaczami byli głównie: prezes, Alojzy Wojtas, oraz Franciszek Czerwiński, Paweł Raszeja i Leon Gończ. W roku 1936 oddział ten m. in. zorganizował 18 wycieczek po Starogardzie Gdańskim i okolicy oraz w głąb kraju, a także statkiem na Hel. — Poza propagandą idei krajoznawczej wśród kolegów nauczycieli i młodzieży szkolnej, organizowano wycieczki na terenie Kociewia w pierwszej kolejności, a następnie po całym kraju, zwłaszcza do Poznania, Krakowa i Warszawy. Oddział PTK zorganizował sekcję kajakową, która przechowywała swoje kajaki w przystani harcerskiej nad Wierzycą. Urządzała wycieczki kajakowe w górę Wierzycy do Starej Kiszewy oraz do ujścia Wierzycy w Gniewie, a następnie Wisłą do Tczewa. Przy współudziale kolegów nauczycieli z powiatu powstała monografia powiatu starogardzkiego, jako regionu krajoznawczego. W ciągu 2 lat opracowano powiat starogardzki, wraz ze wszelkimi szlakami turystycznymi, z zaznaczeniem miejsc, które nadawały się na obozowiska — jeziora w lesie itp. (20). Materiał ten wysłano w roku 1935 do ZG PTK w Warszawie oraz komend ZHP w Warszawie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu. W efekcie zjechało na teren powiatu około 30 drużyn harcerskich.

Oddział PTK działał również w Kartuzach. — W dniu 14 grudnia 1932 r., odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału. Zarząd pracuje w dwóch sekcjach: 1) Krajoznawczej — pod kierunkiem p. inspektora Janowskiego, zajmuje się: a) organizacją muzeum regionalnego, b) zbieraniem legend, pieśni i obyczajów kaszubskich; 2) Propagandowo-turystycznej, prowadzonej przez p. inż. Mościckiego, przygotowuje: a) teren narciarski w Babim Dole, szeroką propagandę Szwajcarii Kaszubskiej. Natomiast «Kolo Propagandy i Ochrony Swojszczyzny» zajmuje się pod kierownictwem p. dra Niklasa sprawami miasta Kartuz (...) Zarząd przygotowuje artykuł propagandowy o PTK

do miejscowej prasy i akcję odczytową (21). Warto jeszcze dodać, że Zarząd PTK w Kartuzach działał pod przewodnictwem wymienianego już pioniera turystyki pomorskiej, dra Aleksandra Majkowskiego.

Miała swój oddział PTK również Kościerzyna. O jego działalności dowiadujemy się z „Ziemi” (21): *Zarząd Oddziału PTK zwołał w dniu 16 grudnia 1932 r. zebranie członków w sali miejscowego gimnazjum. Po zagraniu zebrania przez prezesa p. Skaję wybrano Komisję Rewizyjną. Następnie zaś prezes p. Skaja przedstawił zebranym program PTK, po czym p. prof. Firlusówna wygłosiła referat o znaczeniu krajoznawstwa, które poprzez poznawanie własnego kraju prowadzi do zjednoczenia i zbratania całego społeczeństwa. Na zakończenie p. Brunon Stronkowski wygłosił odczyt pt. «Życie tatrzańskich góralt».*

Oddział PTK istniał też w Pelplinie. Liczył on 41 członków, a w ciągu roku przeprowadził osiem zebrań i zorganizował siedem wycieczek.

W okresie międzywojennym powstały zaczątki dziedziny usługowej, którą dziś nazywamy obsługą ruchu turystycznego. Otóż, jak wspomina B. Polkowski: *Obsługą licznie napływających turystów i wycieczek zajmował się Komisarjat Rządu w Gdyni, czyli Zarząd Miasta (...)* Przy dworcu urządzony został kiosk informacyjny prowadzony przez Jerzego Pstrokońskiego. *Do obsługi turystyki należy zaliczyć działalność żeglugi przybrzeżnej, należącej do przedsiębiorstwa «Żegluga Polska». Statki tego towarzystwa, «Gdańsk», «Gdynia», «Jadwiga», «Wanda», przewoziły setki tysięcy osób rocznie między Gdynią a Helem i Jastarnią, a motorówki «Jaś» i «Małgosia» obwoziły wycieczki po porcie (18).*

Warto dodać, że już w roku 1927 statki „Żegluga Polskiej” przewoziły około 70 000 osób.

Poza odzyskanym Wybrzeżem, Polacy odpoczywali chętnie także na tych terenach, które nie wróciły jeszcze do Macierzy po I wojnie światowej. Np. do roku 1930 chętnie odwiedzali Sopot. Później jednak, w wyniku hitleryzacji Wolnego Miasta Gdańska (do którego należał Sopot), woleli spędzać urlop w Orłowie, Jastrzębiej Górze, Juracie, Jastarni czy na Helu. Przy okazji warto dodać, że z myślą o turystach z głębi kraju, a także Polakach mieszka-

jących w Wolnym Mieście Gdańsku, sprawami turystyki zajmowała się również Polonia Gdańska. M. in. przy b. Gimnazjum Polskim w Gdańsku działało kółko krajoznawcze, a starsza młodzież tej szkoły sprawowała funkcje przewodników „Macierzy Szkolnej” w Gdańsku. Instytucje i organizacje polonijne w Gdańsku organizowały wycieczki dla młodzieży polskiej z tego miasta do Gdyni oraz w głąb kraju.

Jeżeli chodzi o Pojezierze Kaszubskie to najbardziej wykorzystywanym w tym czasie dla celów turystyki był powiat kartuski. Np. w roku 1938 na jego terenie przebywało 13 793 turystów i wczasowiczów, a dochód brutto z turystyki wyniósł 194 000 zł. W okresie tym w Ostrzycach powstało schronisko PTT oraz obóz Ligi Popierania Turystyki.

WYPOCZYNEK NA WYBRZEŻU – DLA WSZYSTKICH

W Polsce Ludowej stworzone zostały niezwykle korzystne warunki do rozwoju turystyki na Wybrzeżu. Przede wszystkim dzięki polityce

socjalnej ludowego państwa. Drugim ważnym czynnikiem było znaczne zwiększenie dostępu naszego kraju do morza po II wojnie światowej. Odzyskałyśmy bowiem liczące 500 kilometrów długości wybrzeże morskie. Oprócz terenów, które należały do nas przed wojną, w skład woj. gdańskiego weszły teraz nowe kąpieliska i letniska, m. in.: Sopot, Krynica Morska, Łeba, Sobieszewo, Kąty Rybackie, Sztutowo, Tolkmicko.

Bardzo ważne było też i to, że niemal od pierwszych dni po wyzwoleniu dużą wagę do rozwoju oraz upowszechniania turystyki i krajoznawstwa przykładały władze partyjne i państwowe, a także związki zawodowe. Kierownictwo znacjonalizowanych zakładów pracy zobowiązane zostało nie tylko do troski o wyniki produkcyjne, ale i o sprawy socjalno-bytowe załóg, a w tym również o wypoczynek turystyczny. Istotnym zaś zadaniem reaktywowanych lub powołanych po wyzwoleniu nowych związków zawodowych stało się udzielanie członkom pomocy w uprawianiu turystyki i korzystaniu z wczasów. Działalność w tej dziedzinie popierały też władze terenowe i centralne,



Jastrzębia Góra – wyciąg plażowy zbudowany w okresie międzywojennym

Fot. Cz. Skonka

przeznaczając znaczne środki na rozwój bazy wypoczynkowej, komunikacji, gastronomii. Powołano do życia Fundusz Wczasów Pracowniczych i Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska”.

W nowej sytuacji przed woj. gdańskim stanęły rozległe zadania. Trzeba było uruchomić istniejące oraz zbudować nowe obiekty i urządzenia turystyczne na Wybrzeżu, zorganizować obsługę ruchu turystycznego, przeszkolić przewodników, przygotować wydawnictwa krajoznawcze, zapewnić zaopatrzenie, komunikację itp. Chodziło bowiem o stworzenie możliwości wypoczynku turystycznego nie tylko dla ludzi pracy z woj. gdańskiego, ale i dla milionów Polaków z głębi kraju, a także dla gości zagranicznych. Zadanie było tym trudniejsze, że w wyniku działań wojennych Wybrzeże uległo znacznym zniszczeniom i dewastacji. A przecież chodziło o zapewnienie warunków rozwoju dla turystyki masowej, powszechnej – turystyki dla wszystkich!



Słowiński Park Narodowy – uczestnicy I Kursu Organizatorów Turystyki PTTK

Fot. Cz. Skonka



Publikacja krajoznawcza J. Kilarckiego wydana w jęz. angielskim

Fot. Cz. Skonka

Poza inicjatywami i działalnością związków zawodowych, FWP, zakładów pracy oraz władz terenowych, bardzo ważne i pożyteczne inicjatywy turystyczne podejmowały najbardziej zasłużone dla polskiej turystyki organizacje: PTK i PTT. Dla podkreślenia faktu włączenia się w rozwój i zagospodarowywanie Ziemi Odzyskanych, pierwsze krajowe zjazdy PTK miały miejsce właśnie na tych ziemiach. Odbyły się one mianowicie: w Gdańsku (1947 r.), Szczecinie (1948 r.) i Olsztynie (1949 r.). Wkrótce po wyzwoleniu powstały pierwsze oddziały PTK na ziemi gdańskiej: w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Malborku. Zaczęto także szkolić przewodników po wybrzeżu oraz wydawać pierwsze przewodniki po tym regionie kraju.

Szczególne zasługi w omawianej dziedzinie położył Jan Kilariski (1882–1951), który był organizatorem i wykładcą pionierskich kursów szkolenia przewodników oraz autorem pierwszych przewodników turystycznych. Już w roku 1947 wyszedł spod jego pióra przewodnik pt. *Gdańsk – miasto nasze*, w którym czytamy



Czaplinek. 5 VIII 1954 r. — start do Ogólnopolskiego Rajdu Pieszego (w środku Jan Wojnarski) *Fot. Cz. Skonka*

turystycznego PTTK w Sopocie, szkolenie pierwszych przewodników, organizowanie pierwszych wycieczek itp.

Następny okres to lata 1952–56: upowszechnienie ruchu turystycznego, powołanie nowych oddziałów PTTK w Kartuzach, Kościerzynie, Starogardzie Gdańskim, Lęborku i Kwidzynie, powstanie oddziału PTTK „Trójmiasto”, zorganizowanie na Wybrzeżu II Ogólnopolskiego Spływu Wodnego „Wisła do Gdańska”, I Ogólnopolskiego Nizinnego Rajdu Narciarskiego, IV Ogólnopolskiego Rajdu Pieszego, zorganizowanie czterech szlaków wczasów wędrownych PTTK (Kaszubski, Nadmorski, Kopernikowski i Warmińsko-Pomorski), powołanie w roku 1955 Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Gdańsku. Poza PTTK i „Orbisem”, turystyką zajmowały się już wówczas po części: LZS-y, ZMP, szkoły oraz w dużym stopniu rady zakładowe i kierownictwa zakładów pracy

(masowe wycieczki oraz tworzenie pierwszych zakładowych ośrodków wypoczynkowych, jak Wieżyca, Goszyn i in.). Działała już wtedy sieć szkolnych schronisk wycieczkowych (Gołubie, Ostrzyce, Chmielno, Kartuzy, Trójmiasto i in.).

W trzecim okresie, w latach 1957–59, rozwój ruchu turystycznego na Wybrzeżu zaczął przerastać możliwości usługowe PTTK i „Orbisu”. Jednocześnie, po roku 1956, powstały nowe warunki rozwoju turystyki. Reaktywowanie ZHP oraz nadanie większej rangi turystyce szkolnej i młodzieżowej wykruszyło trochę aktywu z szeregów PTTK i nastąpiło przejściowe zahamowanie dynamicznego rozwoju Towarzystwa. Jednocześnie powstały spółdzielnie turystyczne „Turysta” i „Gromada”. Dużą rolę zaczęła odgrywać turystyka w działalności ZHP, ZMS, ZMW, LZS, ZSP, zrzeszeń sportowych. Spotęgowała się działalność turystyczna rad zakładowych i kierownictw zakładów pracy, w wyniku czego był to intensywny okres powstawania nowych zakładowych ośrodków wczasowych (Sobieszewo, Chmielno, Krzeszna, Ostrzyce, Łeba, Jastrzębia Góra, Ocypel, Garczyna, Krynica Morska i in.). Bardzo ważnym wydarzeniem była Sesja WRN w Gdańsku w dn. 8.VI. 1958 r. Podjęła ona uchwałę dotyczącą rozwoju turystyki na Wybrzeżu (była to pewnego rodzaju „Karta Turystyki” woj. gdańskiego). W okresie tym ukazała się też Uchwała Rady Ministrów dotycząca przywrócenia statusu uzdrowiska dla Sopotu. Pod koniec omawianego okresu nastąpił dalszy rozwój szeregów PTTK, m. in. dzięki pogłębiającej się współpracy Towarzystwa ze związkami zawodowymi. Powstały także kluby turystyczne PTTK, jak: „Bąbelki”, „Radunia”, Wodny, Morski, Kolarski, „Delta”, Płetwonurków, „Wanoga”, „Krokusy”. W efekcie tego rozwoju zwiększyła się liczba turystów i wczasowiczów przewijających się co roku przez woj. gdańskie (1956 r. — 400 tys. osób, 1958 r. — 1,2 mln osób i 1959 r. — 1,8 mln osób).

W czwartym okresie, obejmującym lata 1960–70, nastąpiło powołanie wojewódzkich oraz powiatowych komitetów kultury fizycznej i turystyki (WKKFiT, PKKFiT). Utworzone zostały przedsiębiorstwa turystyczne rad narodowych, Kąpielisko Morskie „Sopot”, „Balt-Tourist”, a także POSTiW-y i MOSTiW-y oraz

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

ZARZĄD OKREGU W GDAŃSKU

SZLAK KASZUBSKI

WĘDROWNYCH W CZASÓW TURYSTYCZNYCH PIESZYCH

Długość szlaku wynosi 205 km. /129 km. pieszo i 76 km. koleją/
Szlak przebiega od CHARZYKOWYCH do SOPOTU i dzieli się na 10 etapów:

I. CHARZYKOWY – SWORNIGACIE DUŻE	18	KM.	–	5	GODZ.
II. SWORNIGACIE DUŻE – MĘCIKAŁ	12	„	–	3	„
III. RADUN – WIELE	11	„	–	3	„
IV. WIELE – WDZYDZE KISZEWSKIE	15	„	–	4	„
IV. PRZEWIEZIENIE DO WDZYDZ KISZEWSKICH					
V. WDZYDZE KISZEWSKIE – OLPUCH WDZYDZE	6	„	–	15	„
VI. GOLUBIE KASZUBSKIE – OSTRZYCE	18	„	–	5	„
VII. OSTRZYCE – CHMIELNO	13	„	–	35	„
VIII. CHMIELNO – KARTUZY	10	„	–	25	„
IX. KARTUZY – ŻUKOWO	18	„	–	5	„
X. ŻUKOWO – SOPOT /KAMIENNY POTOK/ PRZEZ GDYNIĘ KOLEJĄ	35	„		45	MINUT

W czasie ostatnich trzech dni w Sopocie wycieczki lokalne, plażowanie i zwiedzanie portów.

Szlak znakowany jest w kolorze białym, czerwonym i białym, jak niżej.

Tablica informacyjna PTTK

Fot. Cz. Skonka

inne przedsiębiorstwa, jak „Sports-Tourist”, LZS „Camping”, „Juwentur”, PZ Mot. Powstał również SWOK-T oraz SKK-T, WOIT i sieć punktów „it”. Większą rangę nadano zakładowej bazie wypoczynkowej (duże ośrodki międzyzakładowe o stosunkowo wysokim standardzie), opracowano pierwsze w Polsce wzorcowe plany zagospodarowania turystycznego woj. gdańskiego (24).

Obecny, piąty okres to – dzięki uchwałom VI i VII Zjazdu Partii – „zielone światło” dla wszechstronnego rozwoju turystyki masowej i podnoszenia jej standardu, pod kątem zaspokajania rosnącego zapotrzebowania na usługi turystyczne, które wiąże się ze wzrostem możliwości i poziomu kulturalnego społeczeństwa oraz zwiększoną ilością czasu wolnego ludzi pracy. W tej sytuacji przed wszystkimi przedsiębiorstwami, organizacjami turystycznymi i społecznymi (w tym PTTK i związkami zawodowymi) stają nowe, poważne zadania. Szczególnie chodzi o pełniejsze wykorzystanie istniejącej bazy turystycznej – jej ogólną dostępność, wydłużanie sezonu itp. – oraz o dalsze usprawnianie obsługi ruchu turystycznego.

Trzeba jeszcze podkreślić, że PTTK – poza normalną obsługą ruchu turystycznego – starało się włączyć do wszystkich regionalnych i ogólnopolskich obchodów. M. in. odbywały się masowe imprezy turystyczne lub seminaria krajoznawcze z okazji takich wydarzeń jak: „Dni morza”, „Dni Gdańska”, „Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych”, „300-lecie prasy turystycznej w Polsce”, „300-lecie pokoju oliwskiego”, „700-lecie Tczewa”, „Dziesięć wieków Gdańska”, „600-lecie Łeby”, „300-lecie Wejherowa”, „500-lecie wyzwolenia Malborka”, „Osiem wieków Pucka”, „500-lecie bitwy pod Świecinem”, „400-lecie miasta Kartuz” i „40-lecie miasta Gdyni”, rocznice wyzwolenia miast, Tysiąclecia Państwa Polskiego. Poza rajdami czy złotami wydawano z tej okazji znaczki pamiątkowe, różne publikacje, a także organizowano prelekcje krajoznawcze. PTTK zajmowało się ponadto wytyczaniem oraz znakowaniem szlaków turystycznych na Wybrzeżu, a także umieszczaniem tablic informacyjnych na zabytkach.

Wymienione osiągnięcia PTTK były możliwe dzięki pomocy i szerokiej współpracy z wła-



Żulawy – tablica na zabytkowym spichrzu

Fot. Cz. Skonka

dzami partyjnymi, państwowymi i zainteresowanymi organizacjami oraz instytucjami. Dotyczy to m. in. rad narodowych (WKKFiT oraz MPKKFiT), związków zawodowych, kuratorów, organizacji młodzieżowych, TRZZ, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, szkół, zakładów pracy, placówek k-o, prasy i muzeów.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o najbardziej zasłużonych działaczach turystycznych. Należą do nich m. in. prezesi Zarządu Okręgu PTK, PTT, PTTK: Leon Ostaszewski, Marian Pelczar, Jan Wojnarski, Jerzy Raminger, Rudolf Damec, Władysław Jacewicz, Andrzej Jędrusik, Władysław Wojewódzki i Witold Kasprzewski. Poza wymienionymi już w niniejszym artykule, do najbardziej zasłużonych działaczy turystycznych woj. gdańskiego należą m. in.: Franciszek Mamuszka (najbardziej zasłużony autor literatury turystycznej, pionier społecznej opieki nad zabytkami), Bolesław Polkowski, Roman Bar (były pracownik PTTK, i były wiceprzewodniczący WKKFiT), Stanisław Rospond,

Tadeusz Perkowski, Antoni Malinowski, Witold Kledzik, Stefan Dubyna, Władysław Andruszkiewicz, Tadeusz Wałaszkiwicz, Edward Wojtuszkiewicz, Alfons Lemański, Marian Skassa, Leon Winczura, Jerzy Gorazdowski, Józef Milewski, Waclaw Kolodziejski, Olgierd Christa, Paweł Chudacz, Zbigniew Wiśniewski, Feliks Dekert, Alicja Kasprzyk (Walczuk), Czesław Gronostaj, Antoni Erbahr, Wiesław Ring, Wiesław Karger, Wiesław Ślubowski, Jadwiga Kuśmierk, Henryk Augustowski, Zenon Jastrzębowski, Stanisław Szymborski, Zygmunt Wrześniowski, Zygmunt Żukowski, Czesław Dawicki, Józef Cemerzewski, Jadwiga Józefowicz, Klara Hirsch, Helena Kwasowa, Zygmunt Mrowiński, Zofia Klinke.

Ofiarny wysiłek i zapał tych wszystkich – i wielu innych, nie wymienionych tu ze względu na szczupłe ramy tego szkicu – działaczy przyczynił się wydatnie do dzisiejszego rozkwitu masowej turystyki na polskim Wybrzeżu.

- (1) Irena Fabiani-Madeyska: *Odwiedziny Gdańska w XIX w.*, Gdańsk 1957.
- (2) Wiesław Lewczyński: *Sopot modny*, „Morze” nr 5, Warszawa 1958.
- (3) Zofia Harfing: *Przewodnik po ziemi kaszubskiej*, Warszawa 1909.
- (4) Andrzej Bukowski: *Alfons Chmielewski, zasłużony sopocianin i wejherowianin*, „Dziennik Bałtycki”, 16.I.1972 r.
- (5) „Kaszëbë” nr 18—97, 1961.
- (6) Joanna Pacowska: *Pierwsza polska relacja krajoznawcza z podróży po Pomorzu na lamach prasy*, „Jantarowe Szlaki”, nr 3—4 (93—94), 1971.
- (7) Marian Paluszkievicz: *Józef Łęgowski jako krajoznawca*, „Poznaj swój kraj”, nr 3(155), 1972.
- (8) Andrzej Bukowski: *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950.
- (9) „Gryf” nr 1, Kościerzyna 1908.
- (10) „Ziemia”, 1911.
- (11) Czesław Skonka: *Odkrywczy polskiego Wybrzeża*, „Morze” nr 8 (477), 1970.
- (12) Damroka Majkowska: *Kolebka ruchu młodokaszubskiego*, „Kaszëbë” nr 23, 1958.
- (13) Franciszek Mamuszka: *Dzieje Domu Polskiego*, „Dziennik Bałtycki”, 1—3.IV.1972.
- (14) Aleksander Majkowski: *Zdroje Raduni. Przewodnik po Szwajcarii Kaszubskiej*, Warszawa 1913.
- (15) „Jantarowe Szlaki” nr 3(17), 1961.
- (16) „Ziemia”, 1925.
- (17) „Ziemia”, 1927.
- (18) Bolesław Polkowski: *Prezes ma głos! O pracy Morskiego Oddziału PTK w Gdyni*, „Jantarowe Szlaki” nr 3(17), 1961.
- (19) „Ziemia”, z. 7, 1938.
- (20) Leon Gończ: *Ruch krajoznawczy na Kociewiu w okresie międzywojennym*, „Jantarowe Szlaki”, nr 3(17), Gdańsk 1961.
- (21) „Ziemia”, Warszawa 1933.
- (22) Czesław Skonka: *Literatura krajoznawczo-turystyczna Pomorza Gdańskiego okresu 25-lecia PRL*, Warszawa 1972.
- (23) Zygmunt Żukowski: *Szkic historyczny rozwoju ruchu krajoznawczego na Wybrzeżu Gdańskim*, „Jantarowe Szlaki” nr 4(30), 1961.
- (24) Roman Bar: *Osiągnięcia i droga rozwojowa PTTK na tle rozwoju turystyki w woj. gdańskim*, „Jantarowe Szlaki” nr 12(26), 1960.